

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnieniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gerwazy i Protazy.
Jutro: Julianny W.
Pojutrze: Alojzego Gon. W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 32	za.	7 30.
Jutro „ „	4 32	„	7 30.
Pojutrze „ „	4 32	„	7 30.

Allokucya papieżka,

wyłoszona na ostatnim tajnym konsystorzu, ma brzmienie następujące:

Rok upływa dla Nas między ciężkimi troskami a pocieszającymi wypadkami. Jakkolwiek bowiem obiegają nas trudy i smutki, to niezwykle przedłużenie pontyfikatu w tym podeszłym wieku zgrzybiałości przedstawia nam się nie tylko jako świadectwo, lecz jako rękojmia opieki Bożej. Jestto wielki i osobiwy dar łaskowości, za który Bogu, Najwyższemu Szafarzowi, tem więcej dziękować należy, ponieważ wedle Jego woli wypadek osobisty w pewnym względzie miał być połączony z chwałą Jego imienia. Cóż bowiem znaczy ostatecznie trwający już od jedenastu miesięcy napływ tłumów, składających życzenia i przynoszących pociechę? Znaczenie tego przecież sięga po za Naszą osobistość. Krajowej bowiem i cudzoziemcy współubiegają się wprawdzie najprzód w oddaniu hołdu Naszej osobie, ale ze względu na władzę zastępcy Chrystusa; do tej głównie odnosi się ich miłość, tej oddają cześć i czelobitość. Jeżeli Nas zatem przy tych dążnościach i objawach tak prywatnych, jak publicznych, cieszy cokolwiek, to jest niem wspomniane usposobienie ducha, które dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek uznać i pochwalić. Jeśli bowiem złe przykłady działają w takiej obfitości i zwalczający zaszczerpioną religią pracują tak zguźnemi środkami, to jestto objawem enoty, której nie godzi się lekceważyć, by wyznawać chrześcijańskiego ducha w świetle publicznem i otwarcie uwydatniać posłuszeństwo do Stolicy Apostolskiej, tak nie bez powodu i nadziei można zjad zarazem wysnuć przeczenie przyszłego polepszenia położenia. Ale wobec tych pocieszających rzeczy i to w najbliższem otoczeniu przedstawia się obraz rzeczy wstrętnych. Domyślcie się łatwo, dokąd to zmierza. Często ubolewalibyśmy odpowiednio na tem właśnie miejscu nad zgotowanymi Papieżowi rozlicznymi i gorzko odczuwanymi trudnościami.

Dzisiaj podnosimy jedno, co wzrasta bezustannie i budzi gorzkie myśli, ponieważ łączy się z zagrożeniem zbawienia wiecznego: i to rozliczne szkody, jakie poniosła, albo których jeszcze obawiać się może religia w mieście Rzymie. Dotykamy tutaj tylko aż nazbyt dobrze sprawy. W tem siedlisku i w tej warowni katolickiego chrześcijaństwa, które opiera się na opiece i postanowieniu Bożem, widzieć można, jak ku zgubie nauki katolickiej i obyczajów panują bezkarnie najszkaradniejsze namiętności i jak równocześnie wyżej postawieni w państwie przejęci są zapomnieniem lub uprzykrzeniem sobie urządzeń chrześcijańskich. Dla tego myśli swoje zwracają oni, jak gdyby to było wielką zdobyczą, do nędznej starożytności, którą usunął Chrystus Zbawiciel, i żądają, jak to pokazuje się z niemałych i niewątpliwych objawów, oraz usiłują, o ile to w ich mocy, przeobrazić ducha Rzymu, jego chrześcijańską powierchowność zaciemnić zwolna i przywrócić zwyczaj i obyczaje pogan. Oby

Bóg dobrotliwy odwrócił od Swego miasta to zło nieopisane; tymczasem wiare, przekazaną ludowi rzymskiemu, której nieskazitelność utrzymano tylu cierpieniami i taką ilością krwi, wystawia się na codzienne szyderstwo pierwszego lepszego złego człowieka.

Skąd też pochodzi, że przed oczyma Naszemi szerzą się z wszelką swobodą herezye, że mówcy ludowi wygłaszają bluźnierstwa przeciwko najwznioślejszym zasadom wiary, zjad pochodzi, że ani wstyd, ani umiarkowanie nie zdołają pohamować bezczelności gazet bezbożnych. W teatrach, w szkołach, na ulicach i placach, gdzie tylko kroki nasze zwrócimy, spotykamy niczem niepowstrzymana niebezpieczeństwo, grożące religii ludu i niegodne lżenie rzeczy najświętszych. Złożono jednakże przyrzeczenie, że się zapewni w Rzymie religii konieczny szacunek. Wobec tak wątpliwego stanu rzeczy obawiać się należy, że nic nie jest więcej szkodliwem, aniżeli obojętność umysłów uspiomych. Znany ludność rzymską i Wiemy o tem, że ogromna większość czuwa, brzydzi się każdą profanacją i nie łatwo odda coś z odziedziczonej religii.

Lecz nie ma czujności, męstwa, któreby mogły być dość silne, ażeby ich nie wzmocnić jeszcze więcej wobec ogromu niebezpieczeństwa istniejącego.

Dążymy przedewszystkiem do tego, i w tem polegają Nasza troska i Nasze usiłowania, ażeby zachować ludności rzymskiej religią katolicką. Jesteśmy przekonani o tem, że w sprawie tak wielkiej wagi, Wy, czcigodni Bracia, nie omieszkacie dopomóc radą i roztropnością, a kler rzymski nie poszczędzi pracy i wytrwałości.

Wreszcie Mamy ufność przedewszystkiem i najgłówniej do dobroci i obrony wszechmocnego Boga, który to wspaniałe miasto od wieków wybrał, aby jemu samemu z wszystkich miast udzielić wzniosłych i zbawiennych darów.

Co tam słyszeć w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm dowodził znowu w sobotę wielkimi ćwiczeniami wojskowymi na polach w okolicy Poczdamu. Przyglądała się też ćwiczeniom cesarzowa. Po krytyce ćwiczeń spożył cesarz w namiocie śniadanie z oficerami. W zeszłą niedzielę jako w rocznicę śmierci cesarza Fryderyka złożyła rodzina cesarska wieniec na trumnie zmarłego w mauzoleum. — Wieczorem wyjechała para cesarka w dłuższą podróż, najprzód do Norymbergii, w towarzystwie hr. Bülowa.

— Król Albert saski już był umierający, przez dłuższy czas był nieprzytomny, później odzyskał przytomność i stan jego tak dalece się polepszył, że załatwił podobno sprawy urzędowe. Teraz znowu mu gorzej, a według ostatniego telegramu stan jest poważny, jakkolwiek bliskiej katastrofy lekarze się nie spodziewają.

— Cesarz a Polacy. „Taagl. Rundschau“ donosi, że cesarz Wilhelm wyrażał się w Malborku także w prywatnej rozmowie nieprzychylnie o Polakach. Przed-

wszystkiem ubolewał, że część Niemców na wschodzie pokazuje się słabą pod względem narodowym i wyraził nadzieję, że »wobec energicznej i stanowczej postawy rządu wszyscy Niemcy w przyszłości spełnią swój obowiązek«. „Berl. Tageblatt“ pisze o malborskiej mowie cesarza, że widocznie obliczona była na to, żeby poprzeć prezesa ministrów w obec obrad nad nową ustawą antypolską. Gdyż jasnym jest — pisze dalej — że gdyby monarcha był chciał wypowiedzieć rzeczyciwistą mowę antypolską, ta w obec jego temperamentu i nawyknień oratorskich zupełnie inaczej; byłaby wypadła, jak te kilka słów, które monarcha w nawrócił historycznym poglądzie Polakom poświęcił. Takie było ogólne przekonanie w Niemczech.

— O polityce antypolskiej zamieściła „Germania“ w numerze niedzielnym obszerny artykuł, w którym gani przedewszystkiem sejm i Izbę panów, że tak spiesznie „strzępnęły“ ustawę antypolską, zwłaszcza że stosunki się zmieniły. Przedewszystkiem oba ciała prawodawcze powinny były dbać o to, żeby nie zwyciężyło hasło, Siła przed prawem: które się oby na odnośnych panach lub ich dzieciach nie odbiło, ale powinny były także uwzględnić sytuację, zmienioną wskutek mowy malborskiej cesarza. O mowie tej nader ostro rozpisują się najpoważniejsze gazety niemieckie w Austrii i to, co cesarz przeciw Polakom powiedział, uważają za obrazę całej Austrii. Liberalna „Wiener Neue Presse“ napisała, że mowa cesarza o «polskiej zuchwałości» była tłumaczeniem «mowy chińskiej» z chińskiego na polskie, a „Wiener Vaterland“, organ arystokracji austriackiej, zamieścił artykuł arystokraty, poddanego Rzeszy, z którego kilka myśli powtarzamy poniżej. Cesarz zawołał — pisze — głośno swój naród do walki o skarby narodowe z polską zuchwałością. Czy Polacy urządzili rewolucyę? Czy wypowiedzieli posłuszeństwo? Czy żołnierze polscy zbuntowali się przeciw najwyższemu wodzowi? Dotąd wiadomem jest bowiem, że opór ten zasadał się na tem, że matki Polki uczyły swe dzieci po polsku i że dzieci polskie nie rozumiały, co im mówił nauczyciel, nie znający ich języka. Drugim takim objawem, mającym usprawiedliwić politykę ucisku, ma być płodność polska. Jaki skutek będą miały słowa cesarskie? Proszę sobie wyobrazić cały aparat rządowy od najwyższego urzędnika, jak będą się starali nawzajem prześcignąć, żeby się zastósować do słów cesarza i dać Polakom uczuć, że to przeciw nim trzeba bronić skarbów narodowych niemieckich. Z zapałem pójdzie za głosem cesarza każdy policjant, każdy nauczyciel, każdy żandarm. Każdy będzie uważał, że działa pod osłoną powagi państwowej, a siebie będzie uważał za bohatera narodowego, jeżeli niewinne polskie dziecko przed sąd powlecze. «Germ.» poleca ten artykuł uwadze rządu i stwierdza, że wobec fiaska prasy germanizatorskiej Niemcy znacznie złagodnieli (?). «Germ.» zapowiada dalsze artykuły w tej sprawie.

— „Kreuz Ztg.“ pisze, że wcielenie wielkich, niegdyś do Polski należących dzielnic przez Prusy było politycznym błędem. W danyh warunkach bowiem powinno państwo

tylko wtedy przystępować do rozszerzenia swoich granic, jeżeli może liezyć na polityczne i ekonomiczne zlanie się mieszkańców, inaczej przez rozszerzenie granic wywołuje stałą wewnętrzną wojnę i w skutkach może się to stać tak wielkim niebezpieczeństwem, że rozszerzenie granic mogłoby się okazać zbyt drogo okupionem.

Projekt antypolski przyjęty ostatecznie przez pruską izbę panów. Za projektem głosowała znaczna większość. Przeciwni projektowi członkowie Polacy i kilku arystokratów Niemców katolików. Książę Antoni Radziwiłł przemawiał krótko, oświadczając, że projekt przyczyni się do większego rozdwojenia pomiędzy Polakami a Niemcami.

Polacy w Westfalii już teraz rozpoczynają prace przygotowawcze do przyszłych wyborów do parlamentu, które się w przyszłym roku odbędą. Główny komitet wyborczy dla Westfalii, Nadrenii i sąsiednich prowincji wydał odezwę, w której zapowiada, że urządzić będzie wiece przedwyborcze w celu wyboru komitetów powiatowych i przeprowadzenia organizacji wyborczej.

Anglia. W niektórych okolicach Anglii pojawił się chruszcz Kolorado, który napętnił rolników wielkim strachem. W okolicach Filburg nad Tamizą pokazał się w kilku miejscach ten nieproszony gość amerykański, a tamtejsze pola z kartoflami pokazują ślady jego czynności. Angielskie rolnictwo słusznie ma wielką obawę przed amerykańskim chruszczem. Już w r. 1877, gdy Anglia jeszcze więcej hodowała kartofli aniżeli teraz, chruszcz pustoszył wielkie przestrzenie. Wówczas dostał on się do Anglii na pewnym transportowym okręcie, lecz udało go się wytepić. W roku zeszłym znów się pokazał ów chruszcz w Tilburg; przewieziono go znów na pewnym okręcie frachtowym i zaraz po swym przybyciu zniszczył całe pola z kartoflami. Powiadomiono angielskie ministerstwo rolnictwa, a to poleciło policji, ażeby zaradne pola obłożyło arestem. Od tego czasu pola jest dozorowane przez policję i usiłowało wytepić chruszcza za pomocą petrolum. Zdaje się jednak, że ów owad zagrzebał się kilka stóp w ziemi, a teraz prawdopodobnie ciepła temperatura i młode rośliny kartoflane ożywiły jego pragnienie do świeżego powietrza. Rolnicy żyją o swą ziemię we wielkiej obawie; ministerstwo rolnictwa oświadczyło jednak, że teraz nie ma jeszcze żadnego powodu do obawy. Dla Anglii pojawienie się tego owadu niszc

Syn wdowy.

Opowiadanie historyczne z XVI wieku.

(Dokończenie.)

— Cóż się dzieje z Münzerem? zapytał Willibald.

— Münzer ogłosił się prorokiem i tym sposobem zdołał zebrać kilkanaście tysięcy fanatyków, zwanych od powtarzania chrztu nowochrześciami, lecz pod Frankenhausen pobity przez Filipa landgrafa heskiego, został schwyty i ścięty w Mühlhuzie. I nas także lada chwila otoczą i wytną.

— Dla czego więc nie porzucicie broni i nierozzejdziecie się?

— Niepodobna, jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni, a zresztą postanowiłem bronić się w tem silnym stanowisku; lecz powiedz mi, jakim sposobem ty dostałaś się w pułapkę?

Willibald opowiedział wszystkie swoje przygody.

— A więc uchodź, chłopcze, dopóki możesz.

— Nie, nigdy tego nie uczynię, odrzekł Willibald, tyś mi ocaliła życie, w twojej obronie pragnę umrzeć, wyznacz mi stanowisko, a będę go bronił do upadłego.

Pomimo jednak prób i zaklinañ Willibalda, Gajer nie pozwolił pozostać mu przy sobie, a kiedy młodzieniec nie chciał mu być posłusznym, kazał go przemocą

ezącego kartofle ma tem większe znaczenie, iż kraj ten mniej hoduje kartofli, aniżeli potrzebuje. Głównie swój niebobór kartofli pokrywa z Niemiec. Chruszcz Kolorado stał się bardzo głośnym w r. 1877, gdyż i w naszych stronach tu i owdzie się pojawił. Pisano wówczas o tym owadzie liczne rozprawy, broszury, podawano jego ryciny — słowem była to wówczas wielka rzecz na czasie. Od tego czasu w naszych stronach się nie pojawił.

Włochy. Z okolicy Foggii donoszą o nowych zaburzeniach wśród tamtejszej ludności wiejskiej. Mianowicie robotnicy rolni wyruszyli na pole z zamiarem zniszczenia stojącego jeszcze na pniu zboża. Wezwano kawaleryę, która przypuszczała kilkakrotnie ataki na zgromadzone ślomy, przyczem wiele osób odniosło rany. Wielu robotników zostało aresztowanych. Powodem zaburzeń jest niesłychana nędra wśród robotników rolnych i wyzysk, uprawiany przez posiadzieli.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. † W sobotę, 14go b. m. rano zmarł po wieloletniej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ks. Władysław Szafranski, administrator w Kłodawie pod Gdańskiem, w niemal skończonym 35. roku życia, a w 11. roku kapłaństwa.

Rzym. Na ostatnim konsystorzku mianowany został także między innymi Biskupem dyecezyi tyraspolskiej (z rezydencją w Saratowie nad Wołgą) ks. Edward baron Ropp, dotychczas proboszcz w Litawie nad morzem bałtyckiem, syn Kurlandczyka i matki Polki z domu Platerówny. Tyraspolska dyecezya jest zamieszkaną przez katolików przeważnie z Bawaryi pochodzących.

Zawczasu, najlepiej zaraz

prosimy zapisać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał na swej poczcie lub u listowego. Niech nikt nie zwleka z zapisaniem Gazety, ani się wymawia brakiem czasu, gdyż bez Gazety nie powinien się dziś nikt obywać ani przez jeden kwartał.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich i marke kwartalnie, z odniesieniem w dom przez listowego 1,24 mrk.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

wsadzić na konia i powierzwszy czterem zaufanym jeźdźcom, uprowadzić tajemnym przejściem.

Dnia 3 czerwca 1525 roku, Gajer wymknął się z lasów i pociągnął do górnej Bawaryi, gdzie połączył się z kupą zbrojnych wieśniaków i pomnożywszy swój oddział do czterech tysięcy, rozległ się obozem opodal Ingoisztadu.

Tymczasem nadszedł zwycięzki Stownik i uderzył ze wszystkich stron na Gajera z nader przemagającą siłą. Za pierwszym uderzeniem chłopcy poszli w rozsypankę, oddział tylko wodza przyprowadzony z Szwabii, bronił się do upadłego, raz jeszcze waleczny rycerz wymknął się z kilkudziesięciu ludźmi z rąk nieprzyjaciół, aż nakoniec poległ pod murami Würzburga.

Willibald na rozkaz Floryana uwięziony z obozu, dostał się szczęśliwie do matki, która przez czas jego nieobecności o mało z trwogi nie umarła. Oboje puścili się ku południowi, pragnąc dostać się do Bryzgowii, na granicę Szwajcarską, dokąd nie rozciągały się zaburzenia.

Już dochodzili do miasteczka Lörach, na samej prawie granicy leżącego, gdy w tem wśród lasu spostrzegli karczemkę. Gabryela strudzona zapragnęła tu wypocząć.

Skoro weszli do izby, zastali w niej oprócz karczmarza dwóch ludzi, w jednym z nich z zadziwieniem poznał Willibald pustelnika.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 18 czerwca 1902.

— We wtorek w południe spłoszyły się konie posiadziela Hinzmann z Redykaju. Popędziły one w galopie z ulicy Klebarskiej, przez Górne Przedmieście w ulicę Szkólną, gdzie je zatrzymano. Wóz potraskany został w drobne kawałki. Na szczęście innego wypadku przytem nie było.

— Z izby karnej, 16 czerwca. Czelnik mularski Lukowski z Tyrowa pchnął nożem w plecy gospodarza Sadtke za to, że tenże nie chciał go wiazać na swój wóz. Za to skazał sąd ławniczy w Ostrudzie Lukowskiego na 150 m. kary lub 30 dni więzienia. Prokuratory była ta kara za niską i wniosła o rewizję. Izba karna zniosła pierwszy wyrok i skazała L. na dwa miesiące więzienia. — Czelnik mularski Hauschulz zjadł miód do odsiedzenia dłuższą karę więzienną. Ponieważ sam się nie stawił, posłano po niego policyanta, ale H. stawiał tak silny opór, że dopiero kilku policyantów zdołało go pokonać. Za ten opór skazany został H. znowu na 4 miesiące więzienia. Założoną przeciw temu wyrokowi apelacją izba karna odrzuciła.

— Z sądu przysięgłych, 16 czerwca. Kamieniarz Fryderyk Marose z Brzydowa oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła, uwolniony został od winy i kary. — Posidzieli Blumenstein z wybudowania w Kutzberg skazany został za przesłanie przepisu o przekroczeniu granicy i sfalszowanie dokumentu na 6 miesięcy więzienia, gospodarz Jan Rutkowski z Kutzberg za przesłanie przepisu o przekroczeniu granicy na 4 miesiące więzienia.

— Służącej Marcie Behrend skradła jej „przyjaciółka“ O. Beckmann zegarek z łańcuszkiem i pudełko w którym było 2,60 mrk. Zawiadomiona o tem policja wzięła złodziejkę na spytki, która się przyznała i skradzione rzeczy oddała. Mimo tego odpowiadać będzie jeszcze za kradzież przed sądem.

— Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, że testament nagły, który jest spisany w niemieckim języku przez sőtysa, nie wiającego językiem niemieckim, jest nieważny. Podług nowego kodeksu cywilnego wolno jednak spisać nagły testament w języku polskim, gdy oświadczą świadkowie i piszący testament, że mówią po polsku. Prywatny testament również może każdy spisać po polsku. W jaki sposób trzeba prywatny i nagły testament sporządzać, stoi w

Wedel niezmiernie ucieszony, uściskał Willibalda, poddrowił wdowę i opowiedział, jak mu się udało przedrzeć przez niebezpieczne okolice.

— I cóż tu robisz? zagadnął Willibald.

— Cóż, oto handluję z tym starym urwizem, rzekł wskazując na stojącego obok człowieka, ma prześliczne cacko złotniczej roboty, ale się z nim droży niecnota.

Willibald jako złotnik zapragnął je obejrzeć, ale za ledwie rzucił okiem, a już porwawszy za gardło właściciela dobył miecza i krzyknął piorunującym głosem:

— Zkąd to masz, mów, bo ci głowę roztrzaskam.

Był to relikwiarzyk jego roboty, który podarował siostrze przed laty.

Prerażony klucznik wyznał, że od trzech lat ma pod strażą w opuszczonej wieży młodą dziewczynę, której mu jego pan strzedz przykazał. Natychmiast udali się z nim i z łatwością uwolnili biedną Elźbietę.

Nakoniec po tylu latach złączyła się napowrót rodzina.

Przebywszy czas zamieszek w Lörach, Willibald z matką i siostrą przenieśli się do Norymbergii, gdzie założył warsztat złotniczy i z czasem został zamożnym mieszczaninem, a wyroby jego słynęły po całym Niemczech.

K o n i e c.

książce pod tytułem „Testament prywatny i nagły“, wydanej przez jednego z polskich adwokatów. Kto nadesła 2 mk. 10 fen., otrzyma tę książkę franko z księgarni „Katolika“.

— Tutejszy 73 pułk artylerii polnej wrócił w niedzielę rano z ćwiczeń strzelniczych pod Orzeszem.

* **Butryny.** W piątek wybuchł w Przykopię w niewytłomaczony dotąd sposób ogień. Wybuchł on w stodole posiadziciela Edwarda Błażejewskiego, któremu spaliła się stodoła, dom mieszkalny i chlew. Sąsiadującemu posiadzicielowi Adolfowi Kuklińskiemu spalił się dom mieszkalny i chlewy. Z powodu wiatru zajęła się posiadłość Franciszka Kramkowskiego, któremu spaliły się trzy tylne zabudowania. Wszyscy trzej pogorzelcy należą do mniejszych gospodarzy i byli zabezpieczeni w wschodniopruskim stowarzyszeniu ogniowym. Ponieważ zachodzi tu widocznie podpalenie, więc zawiadomiono o tem prokuratorą.

* **Wartembork.** Nie poprawił się na misy młody nauczyciel Bauchrowicz z Starego Wierkuba. W poniedziałek rano zastrzelił się on w pomieszkaniu posiadziciela Wólk w Ruszajnach. Samobójca pochodził z Tomaszkowa. — Z pięciu Ojców Franciszką, którzy tu misyę odprawiali, jeden odejchał zaraz w niedzielę wieczorem do domu, dwóch w poniedziałek rano, a dwóch mówiących po polsku zostało tu do środy celem odprawienia trzydniowej misy w zakładzie karnym.

* **Olsztynek.** Szklarz Schöpfer zjadł w niedzielę udział w strzelaniu do tarczy w Elgnowie. Przytem przestrelono mu prawą rękę.

* **Gifawy.** Odpust św. Jana Chrzciciela, patrona tutejszego kościoła, odprawi się w przyszłą niedzielę, 22 czerwca.

* **Biskupiec.** Uczeń ciesielski Gurek posłany został przez mistrza ciesielskiego Frick do Dąbrówki, aby dach smołą polać. Przy gotowaniu smoły zbliżył się uczeń za blisko do ognia, wiatr dmuchnął płomień na niego i zapaliły się na nim rzeczy. Nieszczęśliwy chłopak odniósł przytem ciężkie poparzenia, a nogi aż do gnaty mu się usmarzyły. Po ośmiodniowych ciężkich cierpieniach zmarł nieszczęśliwy skutkiem tego w tutejszym lazarecie.

* **Dąbrówno.** Za zgwałcenie 9-letniej dziewczynki aresztowany został w piątek robotnik Grzela z Dużego Lewaldy i odstawiony do tutejszego więzienia.

* **Pasym.** W piątek wieczorem zaalarmowano tu straż ogniową. Musiała ona jednak wrócić z niczem, gdyż ogień był gdzieś bardzo daleko w stronę Tylkowa.

* **Sztum.** Kamieniarz Birnbaum z Staregotargu zwaryował z powodu nałogowego pijaństwa. Odstawiono go do domu obłąkanych w Konradstein. Pozostawił on żonę z dziećmi w największej nędzy.

* **Gdańsk.** W piątek wieczorem przyaresztowano pewną kobietę za kradzież. Oświadczyła, iż nazywa się Schilkowski, co się okazało później fałszywym. W areszcie podpaliła w nocy sienik, a kiedy nad ranem spostrzeżono wydobywające się kłęby dymu z celi więziennej, znaleziono już aresztantkę nieżywą.

* **Elbląg.** Dozorca więzienny Sobożyński skazany został na 3 i pół roku więzienia za czyny niemoralne z oddaniem mu pod dozór kobietami i za krzywoprzysięstwo.

* **Malbork.** Dwuletnie dziecko robotnika Kowaltzkiego zmarło wskutek zupełnego zglodzenia. K., człowiek bojący się pracy, nie chce zarabiać na żonę i sześciorgo dzieci i dla tego znajduje się w wielkiej nędzy. Policja tutejsza wyszukała im na pomieszkaniu nagę w jakimś sklepie i tam ta rodzina nędzarzy zamieszkuje, nie mając ani łóżka, ani stołu, ni krzeselka. Gdy dziecko zmarło nie pomysleli nawet o tem, aby je oddać ziemni. Dopiero gospodarz domu zmusił policję, że trupa pochowała. — Obraz to grozą przejmującej nędzy moralnej i materialnej.

* **Z Swieckiego.** Izba karna w Grudziądzu skazała chałupnika Reissa na dwa tygodnie więzienia za obrazę nauczyciela,

jakiej się miał dopuścić w pisany do niego liście bez podpisu. Powodem wyzwisk w tym liście miało być uczenie dzieci w szkole po niemiecku.

* **Radzyn.** Folwark Szenwaliznę, obszaru 400 morgów, nabył p. Muchliński z Gruty od p. Hoffmanna za 126,000 m.

* **Chojnice.** Aby się dostać do więzienia, uderzył czeladnik malarski Nelke półroczną córeczkę służącego Hahlwego kijem tak silnie w głowę, że biedactwo całe krwią się zalało. Brutala natychmiast aresztowano.

* **Gniew.** W nocy na 9-go b. m. zgorzała w Jeleniu na folwarku p. Bodsmanna wielka stajnia i stodoła. Kilka sztuk bydła zginęło w płomieniach. Domyślają się, że umyślnie ogień podłożono.

* **Szwarcenow.** Właściciel tartaku p. Jagiello zatrzymał wiatrak z powodu braku wiatru, ale nie zastawił. Jakiś psotnik zaczął cbracać śmigła, wskutek czego pięcioletni synek młynarza został pochwycony i zdruzgotany tak, że umarł natychmiast.

* **Gnieszno.** Ks. proboszcza Jaśkowskiego z Dziekanowic skazała tutejsza izba karna na 300 m. kary odn. 30 dni więzienia za rzekome zohydzenie ustaw państwowych, jakiego dopatrzył się prokurator w mowie wiecowej, wygłoszonej przez ks. J. w Klecku dnia 25 marca 1901 r.

* **Rybnik.** Przed wydziałem powiatowym toczył się proces, wytoczony policji rybnickiej przez bytomski „Związek wzajemnej pomocy“ o nieprawne rozwiązanie zebrania polskiego. Policja przegrała proces i musi kosztą zapłacić, ponieważ żadne prawo nie zakazuje obradować w języku polskim.

* **Bytom.** Izba karna skazała w piątek odpowiedzialnego redaktora „Katolika“, p. Rudę na dwa miesiące więzienia za obrazę amtowego Stahra w Tworogu. Chodziło o korespondencję, w której twierdzono, że Stahr nie lubi katolickiego pozdrowienia: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pomimo, że 5 świadków potwierdziło to, co w artykule stało, sąd nałożył na redaktora tak dotkliwą karę. Założono rewizyę.

* **Z Berlina** donoszą, że znany sportsmen, właściciel dóbr i współwłaściciel słynnego domu bankowego, Jerzy Bleichröder, padł ofiarą wypadku z samochodem. Powracając z Paryża, wszedł w Düren na samochód, aby udać się do zamku Lechenich. Bleichröder kierował sam samochodem, który zetknął się gwałtownie z wozem towarowym. Wyrzucony całym impetem z samochodu, uległ dwukrotnemu pęknięciu czaszki i w kilka godzin wyzionął ducha.

* **W Trebbinie** p. Poczdamem wytoczono śledztwo o rozmaite nadużycia i wybryki tamtejszemu pastorowi, Disselhofowi. Wesoly to pastor; kilku świadków n. p. zeznało jednomyślnie, że pastor będąc pewnej nocy w bardzo wesółym humorze, wyprowadził ze stajni oberży, w której pił z towarzyszami — konia i... ochrzcił go uroczyscie kilku butelkami wina. Pomimo takiego trybu życia, Disselhof zażywał powszechnej sympatii, a to głównie dzięki wielkiej dobroczynności, której składał liczne dowody, kosztem innych naturalnie. Śledztwo wykazało, że pan pastor nie tylko roztrwonił pieniądze kościelne, ale i różne zapisy testamentowe na rzecz przytułku dla kalek i starców.

Rożmaitości.

Hr. Bülow proszony w komotry! Czytamy w „Dzienniku Kujawskim“: W Szymborzu, jak nam donoszą, powiła żona pewnego gospodarza trojgąta, trzech chłopców i zamierza zwrócić się z prośbą do... kanclerza, by był ojcem chrzestnym tej „króliczej rodziny“. Pytanie, jak hr. Bülow przyjmie tę prośbę!

Walka bocianów. W pewnej wsi pod Szpandawą usłala sobie para bocianów gniazdo na stodołę. W nieobecności samca, pilnowała samica czworo piskląt. Pewnego dnia przyleciały dwa obce bociany, okrażały przez dłuższy czas gniazdo, aż wreszcie uderzyły na samicę. Wywiązała się krwawa walka. Samica bronila się rozpaczliwie, ale w końcu uległa przemocy i zboczona krwią,

uciekła. Napastnicy zagryzli trzy młode bociany, czwartego pokaleczyli, poczem uciekli. Wkrótce wróciła pokonana samica z samcem. Wyrzucili trzy zabite młode z gniazda, a czwarte ranne otoczyli troskliwą opieką.

Koronacya. Królowa Aleksandra angielska oświadczyła, że ugości w dzień koronacyi 10,000 dziewcząt służących i rozda im medale pamiątkowe. Suknia koronacyjna królowej, wykonana w Paryżu, jest już gotowa. Suknię sporządzono z ciężkiej materii złotej, na której wyhaftowano kwiaty pierwiosnki i ostu oraz liście koniczyzny, stanowiące godła Anglii, Szkocyi i Irlandyi. Amantowy płaszcz aksamitny, okolony gronostajami, dar parlamentu angielskiego, posiada sześć metrów długości. Na tle amarantowem widnieją złote, wypukłe herby Wielkiej Brytanii. Suknię okrywa tiul jedwabny, barwy kremowej.

Strasznej zbrodni dokonano w tych dniach w południowej części Londynu. Zbrodnia ta przypomina morderstwa, których się dopuszczał swego czasu „Jakób rozpruwacz“. Wiadomo, że zbrodniarz ten w niedługim czasie zamordował kilkadziesiąt kobiet. Od trzech dni znaleziono zwłoki jakiejs młodej kobiety. Ciało tej nieszczęśliwej isioty morderca po zabiciu jej włożył nasamprzód we wrzącą wodę, następnie obciął jej skórę z czaszki, poczem poćwiartował zwłoki jej na 12 kawałków. Dotąd zbrodniarza nie wykryto; ani też nie wysledzono, kto był jego nieszczęśliwą ofiarą.

Cud w Swinicy. Zdumiewające zjawisko poruszyło mieszkańców wsi Swinicy w powiecie tureckim w gubernii kaliskiej. W ciągu pierwszych niesporów w czasie Zielonych Świątek w Hostyi na monstrancyi, umieszczonej na ołtarzu, ukazywać się zaczął wizerunek Zbawiciela. Cud spowodował tysiące pobożnych z gubernii kaliskiej i Piotrkowskiej, a i ze stron dalszych, dzienniki warszawskie bowiem dały szeroki rozgłos wiadomości. Chrystus ukazuje się czasem w piersiu, czasem w całej postaci, otoczony aniołami, niekiedy z sercem na łonie, z którego biją jasne promienie. Ksiądz proboszcz miejscowy zmieniał kilkakrotnie Przenajświętszą Hostyę w monstrancyi, którą stawiał na tłach rozmaitych, za wszystkie jednak Pan Jezus się ukazywał. Cała kompania ludzi wybrała się z Częstochowy do Swinicy w celu widzenia zdumiewającego zjawiska.

Piastunka Leona XIII. Pismo włoskie „Voce della Verita“ pisze, że Ojciec św. przyjmował w zeszyły piątek stuletnią staruszkę, która jako małe dziewczętko przyjęta została przez rodziców Papieża w służbę i strzegła i wyprowadzała na przechadzkę 4-letniego naówczas Joachima. Spotkanie się Papieża z staruszką było wzruszające, długo rozmawiał Ojciec św. ze staruszką i przypomniał sobie lata dzieciinne. Ponieważ staruszka niezbyt słyszy, służył dr. Laponi za tłumacza.

Zubry w Białowieskiej puszczy. W puszczy Białowieskiej żyje obecnie ogółem 15,000 kilkadziesiąt sztuk zwierzyny, z tego 740 żubrów, 5000 sarn, reszta przypada na losie, jelenie, danieli i dziki. Liczba żubrów, na które polowali tu królówie polscy, się zwiększyła, zaczęto im bowiem dawać nietyle w stogach sianu miejscowe, dosyć nędzne, lecz i lepszą paszę w tak zwanych „oborach żubrzych.“ To wpłynęło na płodność, obecnie młode rodzą się co dwa, a nie, jak dawniej co trzy lata.

Zwykle co rok zdycha około 30 żubrów. W roku przeszłym, z przyczyn niezbadanych zdechło 60. Zubry tak już przyzwyczaiły się do ludzi, że dający im jeść musi kijem odpędzać zbyt natrętne, nie pozwalające mu spokojnie umieścić paszy w zagrodach. W ogóle utraciły już wiele na swej dzikości i nieraz zachowują się jak zwierzęta domowe. Trzymają się małemi stadami, po kilkanaście sztuk.

Stada przebywają w pewnych rewiarach czasem tylko przechodząc, gdzie znowu siedzą przez czas dłuższy. Stare zuby, jak i dawniej, odłączają się od stada i pędzą żywot samotny. Żyją do lat pięćdziesięciu.

Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta,

wełny i bawełny do tkania, tak nazwana wełnę posamentową, która jest piękniejszą od wełny glansowej i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szarą i czarną wełnę polecam paczkę po 50 fen.

Kolorowa wełna
we wszystkich farbach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę materji na suknie i materji na ubranie dla mężczyzn

na przyjęcie do Komunii św. i Bierzmowanie, po bardzo tanich cenach.

L. HIRSCHFELD,

OLSZTYN, ulica Prosta.

⊛ Na czas Bierzmowania ⊛
polecamy:
**Książeczka
Bierzmowania**

czyli wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia św. Sakramentu Bierzmowania, przez ks. Lubeckiego.

Cena 10 fen.

Kartki do Bierzmowania,
sztuka po 1 fen., 1000 sztuk 4,50 mk.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“
w Olsztynie (Allenstein).

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit der Gratisbeilage „Gość Niedzielny“ aus Allenstein pro III Quartal (Juli, August u. September) 1902 und zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt

den _____ 1902

Kaiserl. Post.

Za redakcją odpowiedzialny Seweryn Pięniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pięniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)

Z powodu

zupełnego zwiniecia

naszego składu sukna,

☞ towarów łokciowych i konfekcyi ☜
stawiamy towary we wszelkich oddziałach do

zupełnej wyprzedaży.

Zapasy towarów są dobrze zaopatrzone i polecamy:

☞ Materje na suknie wszelkiego gatunku. ☜
katuny, inletry, powłoki, wospy, naspy, barchany, bieliznę,
firanki, portyery, dywany, nakrycia na stoły, łoża i deki, pióra, kwap,
konfekcją dla kobiet, mężczyzn i dzieci,
sukna, bukskiny i materje na paltoty.

Towary oddajemy po cenie zakupna i niżej.

Grunwald & Blank,

OLSZTYN, ul. Prosta.

Polecam:

Lokomobile,
Parowe młóckarnie,
Motory gazowe, petrolejo-
we i spirytusowe,
Drylowniki „Torunie“,
Toruńskie siewniki, szerokie „Universal“ i do siania konieczny.

Maszyny do czyszczenia zboża,

Wialnie z wentylacją i bez,
Młóckarnie z cepami i sztyftami,

Młóckarnie szerokie do gładkiej słomy,

Maneża (Göpel) prędko i lekko idące,

Srutowniki z kamieniem i walcem, ręczne, konne i parowe,

Kultywatory różnej wielkości,

Walce 1, 2 i 3 częściowe,
Brony do przestawiania na kółkach,

Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe, od 12 m. począwszy,

Radła do kartofli,
Maszyny do gatunkowania kartofli,

Parowniki do kartofli we wszelkich wielkościach,

Maszyny do sieczenia różnej wielkości,

Warszawska „Zmijka“, wialnia,

Wyłączna sprzedaż na Wschodnie Prusy.

Centryfugi najlepszej konstrukcyi bez sznura, gumów i talerzy, od 70 m. począwszy.

Sieczkarnie najlepszej konstrukcyi od 40 m. począwszy,

Grabie „Tryumf“ od 90 m.

Wszystkie maszyny sprzedają na bardzo korzystne odplaty. Bierzący za gotówkę otrzymują wysoki rabat.

F. Kłodziński

OLSZTYN,
ulica Jakóba 5,
Handel i skład maszyn rolniczych.

B. Jacob

dom konfekcyjny
OLSZTYN, —

☞ ul. Prosta nr 2 ☜
poleca

do Komunii św.

ubrania gotowe od 6 m.,
ubrania na miarę od 15 m.,
kapelusze i obuwie.

Swieże śledzie Mathies,

bardzo piękne, sztukę po 4 fen. poleca

G. Eschholz Następca,
właściciel M. Steiner,
Olsztyn, rynek 18/19.

Posiadłość,

333 mórg dobrej roli, w tem łąki i torf, budynek w dobrym stanie, chce zaraz z wolnej ręki sprzedać w całości lub w parcelach. Do każdej parceli torf i łąki. Mający chęć kupna mogą się do mnie każdego czasu zgłosić.

K. Stryjewski

w Gębinach.
(Heinrichsdorf p. Grieslinen.)

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Syn,
Hanower, Londyn, Bazylea.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, firnysy, laki, pendzle, szablony poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.